



# PRZYGODNIK

Rok XV numer 3 (168)

Biuletyn Klubowy

Marzec 2015 r.

## Z kart historii Klubu Turystów Pieszycy „Przygoda”

### Poczet Prezesów (2)

#### KAZIMIERZ STĄPOR (1930 -2005)

Urodził się w Kielcach 11 lutego 1930 r. Po wczesnej śmierci ojca, rodzinę liczącą dziesięcioro



dzieci utrzymywała matka Helena. Kazimierz rozpoczął naukę w kieleckiej szkole powszechnej im. Stanisława Staszica, którą ukończył w 1944 r. ze świadectwem wystawionym w językach polskim i niemieckim. Okres

okupacji wywarł na jego psychice niezatarte piętno. Był świadkiem zbrodni, których dokonywali na Polakach i Żydach niemieccy okupanci. W 1945r. rozpoczął naukę w gimnazjum im. J. Śniadeckiego, w Kielcach. Wstąpił wówczas do 1 Kieleckiej Drużyny Harcerzy im. Dionizego Czachowskiego, która cieszyła się opinią najstarszej i najlepszej drużyny ZHP. Szczyciła się ona wychowaniem pokoleń gorących patriotów. W drużynie tej zdobywał kolejne stopnie harcerskie, do Harcerza Orlego włącznie. Pełnił również funkcje zastępowego i drużynowego drużyny zuchowej. W okresie wakacji wyjeżdżał na obozy, które były m.in. w Bielinach, Celinach i Czarncy. Wraz z drużyną uczestniczył w obozach na Ziemiach Odzyskanych, które Hufiec Kielecki i Kielecka Chorągiew Harcerzy organizowały w Międzygórzu Kłodzkim i Kluczborku. Pomimo trudności materialnych w październiku 1950 r. podjął studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Elektrycznym, które ukończył z tytułem inżyniera elektryka w lutym 1954 r. Następnie po otrzymaniu tzw. nakazu pracy, rozpoczął pracę w Warszawie.

W 1957 r. powrócił do Kielc, gdzie pracował w swoim zawodzie w kilku przedsiębiorstwach. W latach 1967 - 1970 pracował w Zakładzie Energetycznym w

Kielcach. Był wówczas członkiem Zarządu Głównego Federacji Sportowej „Energetyk” do spraw Turystyki.

W 1957 r. wstąpił do Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, z którym był związany do końca życia. Należał do najaktywniejszych działaczy Towarzystwa. Organizował dziesiątki rajdów, wycieczek i obozów. Był kolekcjonerem pamiątek z wypraw turystycznych i fotografikiem - krajoznawcą. W kwietniu 1961 zdobył uprawnienia przewodnika świętokrzyskiego. W tym roku przy oddziale kieleckim PTTK powstał Świętokrzyski Klub Narciarski. Został jego pierwszym prezesem. Klub organizował kursy nauki jazdy na nartach oraz wyjazdy na kursy instruktorskie Polskiego Związku Narciarskiego. Z inicjatywy członków klubu zbudowano pierwszy w Kielcach wyciąg orczykowy na górze Telegraf. K. Stąpor był także przodownikiem turystyki górskiej i narciarskiej Jego dokonania w popularyzacji polskich gór zostały docenione przyznaniem mu godności Honorowego Przodownika Turystyki Górskiej. Należał do członków - założycieli Klubu Turystów Pieszycy w oddziale kieleckim PTTK. Przez dwie kadencje, w latach 1968-1972 był jego prezesem. Za wybitną działalność w tym klubie otrzymał tytuł Honorowego Członka KTP „Przygoda”.

Zmarł po długiej chorobie 7 czerwca 2005 r. Pochowany został na Cmentarzu Nowym w Kielcach.

3 czerwca 2006 r. na Górze Strużnej umieszczona została kapliczka z figurką Matki Boskiej z Dzieciątkiem wykonana przez kieleckiego artystę rzeźbiarza, sympatyka Klubu „Przygoda” Sławomira Micka, pod którą umieszczono następujący napis:

TURYSTO  
WYJMIJ RĘCE Z KIESZENI  
JESTEŚ NA STRUŻNEJ - GÓRZE DOMOWEJ  
KAZIMIERZA STĄPORA  
PRZEWODNIKA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO  
I NA JEGO SZLAKU  
PRYJACIELE Z PTTK  
I KLUBU TURYSTÓW PIESZYCH „PRZYGODA”  
2006 R

*Andrzej Rembalski*

foto: Tomasz Wągrowski

W 1957 roku podczas wakacji udałem się wraz z bratem i rodzicami na jednodniową wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Celem wyprawy był klasztor na Św. Krzyżu, ale jakże ciekawą i interesującą trasą. Odcinek pierwszy, przejazd autobusem z Kielc do Św. Katarzyny, a dokładnie do przystanku PKS Wzorki, 3 km za Św. Katarzyną po drodze do Bodzentyna. Tu nastąpiło spotkanie z torami kolejki wąskotorowej relacji Zagnańsk - Wilków - Przystanek Osobowy Bodzentyn - Hucisko - Św. Krzyż. Cała wyżej wymieniona trasa miała około 35 km, a czas przejazdu wynosił prawie 4 godziny. Postój 30 minut na tankowanie wody przez parowozik był już wliczony w całą eskapadę.



Mieliśmy do przejechania około 18 km to jest połowę tej trasy na odcinku Przystanek Osobowy Bodzentyn - Hucisko - Święty Krzyż. Frajda zaczęła się w momencie gdy usłyszałem przeźrąliwy gwizd lokomotywki od strony dol. Wilkowskiej, a za moment z lasu wypłynęła sylwetka parowozu wraz z

wagonikami. Pomału cały pociąg wtoczył się na stacje kolejową z napisem p.o. Bodzentyn.

Tu był krótki postój, tu wsiadali pasażerowie na dalszą drogę. Skład pociągu był następujący: za lokomotywą 2 wagony towarowe - na nich urobek z kopalni, potem wagonik osobowy w nim ja wraz z rodzicami i inni turyści. Na końcu pociągu wagon towarowy, na nim zwykłe ławki dla podróżnych. Droga do Huciska i ostatniej stacji kolejowej Św. Krzyż wiodła idealnie w poziomie, po warstwicy. Żadnych zjazdów czy podjazdów, tylko lasem po obszarze Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Po godzinnej jeździe była też i przerwa, należało zatankować wodę do tendra, a podróżni mieli chwile wytchnienia. Teraz korzystano z dobrodziejstwa puszczy jodłowej i udawano się na krótki spacer po lesie, bo wagonik osobowy o ile dobrze pamiętam nie miał W.C. W trakcie tankowania wody z cembrowiny betonowej ustawionej na potoczku płynącym przepustem pod torami, odbył się

też przegląd techniczny parowoziku. Maszynista sprawdzał układ napędowy a dodatkowo bardzo intensywnie oliwił wszystkie stosowne miejsca, gdzie do otworów przykładał potężną olejarkę i oliwił ile się dało. Tu obowiązuje prosta zasada chcesz jechać dalej to musisz posmarować. W międzyczasie na drugi tor wjechał pociąg jadący w przeciwnym kierunku tj., od stacji Św. Krzyż do Bodzentyna i Zagnańska. Jeszcze trzy krótkie gwizdy i wszyscy są na swoim miejscu. Maszynista za sterami w parowoziku pasażerowie na otwartej platformie siedzą na ławkach, ruszamy w dalszą drogę. Podróż widokowo za wyjątkiem pięknego lasu nie przedstawiała żadnych walorów. Świeżego powietrza



bogatego w tlen było pod dostatkiem, teraz została godzina jazdy do końca i stacja z napisem Św. Krzyż mówiła sama za siebie. Dzisiaj spoglądając na dokładną mapę topograficzną już wiem dlaczego dojście do klasztoru na Łysą Górę to była wielka mordęga. Odcinek krótki do pokonania, ale stacja ŚW.KRZYŻ na wysokości 300 m n.p.m., a klasztor na wysokości 593 m n.p.m. Jak łatwo policzyć - różnica wysokości 293 m. Dzięki pomocy Taty, który prowadził nas szlakiem koloru czarnego po ponad godzinnej wspinaczce osiągnęliśmy Św. Krzyż. Niezadowolenie mamy było ogromne z tytułu trudności spotkanych po drodze. Trzeba wiedzieć, że ten szlak to była najtrudniejsza droga aby zdobyć Łysą Górę 593 m n.p.m., kończył się on przy budynku dawnego szpitala więziennego, który z biegiem czasu został skasowany a ścieżka zamknięta. Jak wiadomo, kolejka wąskotorowa Zagnańsk - Bodzentyn - Św. Krzyż została zlikwidowana pod koniec lat sześćdziesiątych. Ostatnie moje spotkanie z kolejką miało miejsce wiosną przed świętami Wielkiej Nocy w 1967 roku. Było to tak. Wędrując z kolegą do Klonowa przecinaliśmy nasyp i torowisko kolejki. Dobry słuch Jurka podpowiedział co tak dźwięczy, przyłożył ucho do szyny i mówi słuchaj jedzie ciuchcia. Rzeczywiście, za chwilę naszym oczom ukazała się lokomotywka, za nią dwie platformy towarowe i dalej 8 wózków z bocznymi kłonicami. Te wózki to do transportu drzewa z lasu. Na nasze sygnały maszynista zwolnił, a ja z kolegą wskoczyłem na ostatni wózek i oto tym sposobem dojechaliśmy do stacji kolejki Bodzentyn. Kolejka wtedy

wykonywała już ostatnie kursy po drzewo do tartaku w Zagnańsku.

## CIEKAWOSTKI Z HISTORII KOLEJKI

W 1942 roku, a więc w czasie wojny tą kolejką na całej trasie to jest od Zagnańska - dol. Wilkowską – Bodzentyn – Hucisko - Kopalnia Rudki podróżował mój stryjek z Krakowa. Był on wtedy uczniem szkoły górniczej bo tylko na taką zgodził się okupant hitlerowski. Podróż była niesamowita bo przed lokomotywą był pchany wagon towarowy wyłożony workami z piaskiem a za nimi ukryci żołnierze Wehrmachtu uzbrojeni po zęby z karabinami maszynowymi i skrzyniami z amunicją. Strach było jechać przez Puszcze Jodłową - była obawa ataku partyzanckiego. Nie mniej przejazd odbył się szczęśliwie, tam czyli do kopalni w Rudkach i z powrotem dnia następnego na trasie Kopalnia Rudki – Bodzentyn - Zagnańsk. W Zagnańsku oczywiście przesiadka na pociąg relacji Warszawa - Kielce - Kraków.

## PAMIĘCI KRZYSZTOFA BOGUSZA W I ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI

Dokładnie rok temu wydarzyło się to, czego nikt z nas nie chciałby przeżywać. Niestety, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł wspaniały przewodnik i dobry przyjaciel wielu z nas. Zostawił po sobie ogromną pustkę, której nigdy nie będziemy w stanie wypełnić, bo każdy człowiek jest jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny. Tak samo On posiadał wiedzę, której nie mieli inni, czytał książki, których inni nie przeczytali, znał wiele nie odkrytych dróg i szlaków, których wielu z nas nigdy wcześniej nie przemierzyło.

Krzysiek był niezwykle mądrym i doświadczonym przewodnikiem oraz wspaniałym człowiekiem. Zawsze na pierwszym miejscu stawiał innych ludzi, miał ogromną wiedzę i bardzo chętnie dzielił się nią z innymi. We wszystko co robił bardzo się angażował i poświęcał wiele swojego czasu i ogromnego wysiłku. Każda wycieczka, którą organizował była dobrze przygotowana i niezwykle atrakcyjna. Robił to przede wszystkim dla turystów, chciał być zawsze we wszystkim najlepszy i jak najlepiej przygotowany. Wszystko to robił bezinteresownie. Był bardzo skromny, nie szukał korzyści dla siebie, ale przede

wszystkim działał dla dobra Klubu. Nigdy nie odmawiał nikomu pomocy, zawsze dbał o potrzeby przede wszystkim koleżanek i kolegów, a o siebie myślał zwykle na samym końcu. Zawsze rozmowny, wesoły, dowcipny i uśmiechnięty pomimo wielu trudności i problemów, jakie przeżywał.

Swoją ogromną pasją i zaangażowaniem potrafił zachęcić do wędrowania wielu ludzi w różnym wieku. Był niezwykle lubiany i bardzo koleżeński, dlatego na Jego wycieczkach zawsze pojawiały się tłumy młodszych i starszych uczestników, którzy z ogromną ciekawością i ze zniecierpliwieniem czekali na kolejną wyprawę właśnie z Nim, z Krzysiem. Po to, żeby jeszcze raz Go spotkać, żeby posłuchać, co ma znowu mądrego i zabawnego do opowiedzenia. Dzięki swojemu ogromnemu talentowi pedagogicznemu oraz życzliwości do innych zawsze był otoczony tłumem młodzieży, udało Mu się wychować następne pokolenia turystów świętokrzyskich, nauczyć ich miłości do



turystyki, ale nie tylko. Zawsze, podczas licznych rajdów szlakami pieszymi zwracał uwagę na ochronę przyrody, dbał o to, żeby nawet najmniejsi mieszkańcy lasu nie zostali rozdeptani przez tak liczną grupę ogromnych stóp.

Kochał to co robił, był świetnym organizatorem. Razem z Nim oraz dzięki Jego zaangażowaniu i pomysłowości mieliśmy możliwość zwiedzania różnych pięknych zakątków naszego kraju, m.in. Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Kazimierza, Sandomierza czy też Pienin.

Interesował się również historią Polski, a zwłaszcza tematyką walki narodowowyzwoleńczej z okresu rozbiorów. Był twórcą i komandorem Rajdu Legionowego, który odbywał się co roku z okazji rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Uczył przede wszystkim miłości do ojczyzny, mówił ile trudu

i ofiar musieli poświęcić nasi przodkowie, żebyśmy teraz mogli się cieszyć upragnioną wolnością.



Przy pomniku w miejscu bitwy „Robotowców” w Smarkowie.  
foto: J. Pabian

Miał jeszcze wiele planów na dalsze wspaniałe wyprawy, jednak już nie mógł ich zrealizować... Niestety.

Myślę, że swoją pracą, poświęceniem się dla innych i dla rozwoju turystyki oraz działalnością patriotyczną zasłużył na naszą największą wdzięczność i szacunek.

Krzysiu! Dziękujemy Ci za wszystko i zawsze będziemy pamiętać o Tobie!

*Katarzyna Rak*

*Umysł ma siłę sprawczą  
Jesteś tym, jak myślisz o świecie, ludziach  
i zdarzeniach.*

## **MONT BLANC**

Następna wyprawa to zdobycie najwyższej góry Europy - szczytu Mont Blanc (4810).

Byłem tam z Adamem Kocotowskim. Adam próbował zdobyć górę rok wcześniej, ale mu się nie udało. Pewnego dnia zadzwonił do mnie z propozycją wyjazdu. Oczywiście zgodziłem się. Mieliśmy akurat „okienko pogodowe” - miało trwać kilka dni. Przez Niemcy, Szwajcarię m.in. miejscowość Vevey, gdzie zmarł Henryk Sienkiewicz, do Francji. W drodze dowiedzieliśmy się, że na Mont Blancu lawina zabiła osiem osób. Podchodziły pod tzw. „igły” dwa zespoły ośmioosobowe. Jeden zespół zginął, a drugi ocalał. Ot, zrządzenie losu. Pojechaliśmy przez Chamonix do miejscowości Jes Houches. Tam jest parking bardzo tani ale z WC i prysznicami. Można również rozbić

niemiot. Zjedliśmy na kolację ser z flaszką whisky, a na drugi dzień udaliśmy się na „Klimę”. Doszliśmy do stacji Col de Vaza, a stamtąd tramwajem górskim do wysokości 1720 m. Następnie do schroniska TT Rousses - 3167 m. n.p.m. a później wróciliśmy na parking. Na drugi dzień podobną trasą doszliśmy do miejsca Glocier Tete Rouses, zwane inaczej Rolling Stones (toczące kamienie). Jest to najbardziej niebezpieczne miejsce na trasie. Zginęło tu więcej ludzi niż na Mont Blanc. Nad lodowcem o szer. ok. 100 metrów znajduje się urwisko kamienne, z którego nie wiadomo kiedy urywa się masa kamienna i spada w dół. Jeśli kogoś „złapie” na lodowcu nie ma żadnych szans na przeżycie. Kto może pokonuje ten odcinek biegiem. Nam się udało i zaczęła się mozolna wspinaczka do schroniska du Gouter - 3617 m. Kolacja - nocleg pod stołami i wyjście o godz. 2:00 na szczyt. Dużo ludzi z całego świata. Większość z przewodnikami, którzy na linie prowadzą po kilka osób. Zasada jest taka, że jeśli z nich „wymięknie”, wraca cała grupa. Przewodnik daje im jakieś prochy do jedzenia, pytam go co to jest - mówi że witaminy.

Obaj wiemy, że to nieprawda. Zależy mu, aby jego ludzie weszli, bo nagonią mu następnych klientów. Rozmawia z dwoma Szkotami - ojciec i syn. Bierze syna na Mont Blanc w nagrodę za zdaną maturę. 2:00 - ruszamy. Co jakiś czas widać po „czołówkach” wracające grupki. Czasami „prochy” też nie pomagają. My dochodzimy do schroniska Vallot (4362 m.) To brudny śmierdzący blaszak, ale daje jakąś ochronę. Krótki odpoczynek i do góry. Ostatni odcinek to bardzo wąska spadzista grań, ledwie można się na niej wyminąć. Upadek z niej to praktycznie śmierć. Na szczycie jesteśmy 28 sierpnia 2008 r. o godz. 11-ej. Jest tam grupka Włochów, jeden z nich robi nam zdjęcia. Jest piękna słoneczna ale wietrzna pogoda i przepiękne widoki. Widać niżej przelatujące samoloty. Po krótkim pobycie jak najszybciej w dół. Szczęśliwie dochodzimy do schroniska. Czeka nas jeszcze jeden nocleg. Idę do szefa i proszę o nocleg na materacach. Mówię, że jestem z Polski, a on: Papa Polonia. Po kilku minutach woła mnie i mamy nocleg na miękkim podłożu. I tak na „papieża” dostaliśmy nocleg. Rano szybko w dół i wracamy na parking. Na drugi dzień zwiedzamy jeszcze Chamonix. Jesteśmy świadkami parady gejów i lesbijek. Kolorowy tłum krzyczy i wali bębny. Dla mnie to głupota, bo seksualność to osobista sprawa każdego człowieka. Tą samą drogą po

kilkunastu godzinach jesteśmy znowu w Polsce. Dobrze jest być znowu w Kielcach.

*Lech Segiet*

## XVI RAJD WALENTYNKOWY

*Walentynki, inaczej Dzień Zakochanych, obchodzone są 14 lutego. Nazwa wywodzi się od imienia świętego Walentego, prawdopodobnie biskupa rzymskiego i męczennika.*

*Jak podają niektóre przekazy, biskup Walenty szczególnie sprzyjał zakochanym parom i udzielał potajemnych ślubów obywatelom Rzymu, którzy zgodnie z prawem nie mogli jeszcze wstępować w związki małżeńskie, ponieważ nie odbyli służby wojskowej. Wiele wskazuje na to, że właśnie z tego powodu Walenty mógł zostać stracony. Miało to miejsce w 273 roku. Na pewno jednak kult świętego zbiegł się w czasie z pogańskim świętem Luperkaliów na cześć wiosny i płodności. Połączenie tych dwóch tradycji zaowocowało ustanowieniem święta zakochanych.*

*Walentynki stały się popularne w naszym kraju dopiero w latach 90-tych XX wieku, wcześniej bowiem tradycyjnym świętem zakochanych był dzień 24 czerwca, czyli tak zwana „noc świętojańska”. Dzień Zakochanych przywędrował do Polski z krajów anglosaskich, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, gdzie obchodzi się go już od XV wieku.*

*Walentynki stały się dniem miłosnych, czułych i słodkich rytuałów, z których najważniejszy to wysyłanie lub wręczanie ozdobnych kartek z miłosnymi wyznaniem, zwanych od imienia patrona święta walentynkami. Zwyczaj ten pochodzi z Francji, gdzie już w XVI wieku rycerze wysyłali z tej okazji czułe listki damom swojego serca. Zakochani obdarowują się tego dnia również drobnymi upominkami, spędzają wspólnie czas, udają się na romantyczną kolację, film, spacer. Niektórzy patrzą na Walentynki szerzej - jako na okazję do miłych gestów wobec wszystkich tych, których kochamy, a więc rodziców, dzieci, dziadków czy przyjaciół.*

Klub Turystów Pieszyc „Przygoda” też ma swoje tradycje walentynkowe. Od szesnastu lat organizowany jest Rajd Walentynkowy, który połączony jest z biesiadą i zabawą taneczną. Na imprezie tej corocznie uczestnicy wybierają WALENTYNĘ i WALENTEGO.

Tegoroczny Rajd Walentynkowy odbył się 15 lutego, a jego trasa prowadziła z Sobkowa poprzez Dziadową Górę do Tokarni, gdzie najpierw zjedliśmy obiad w restauracji „Cynamon” a następnie udaliśmy się do miejsca docelowego czyli „Świetlicy Marzeń”. Tam odbyło się to, na co wszyscy najbardziej czekali, czyli karnawałowa zabawa walentynkowa.

W „Świetlicy Marzeń” bardzo serdecznie powitała nas kol. Grażyna Dziółko - prezes KTP PTTK „Przygoda”, zachęcając do wspólnej zabawy i głosowania na Walentego i Walentynę. Oczywiście uczestników imprezy nie trzeba było długo zachęcać do zabawy, a tańce, hulanki i swawole trwały do godziny 18-ej.



W trakcie zabawy odbyły się dwa konkursy: taneczny - podczas którego chętne pary mogły wykazać się umiejętnością tańca w różnych stylach /tango, salsa, cha-cha, walc, rumba/. Drugi konkurs to taniec z balonami - również w parach.

Momentem kulminacyjnymi zabawy było ogłoszenie wyników głosowania na Walentynę i Walentego 2015. W tym roku tytuł **WALENTYNY 2015** otrzymała kol. **Joanna Wołowicz** a **WALENTEGO 2015** - kol. **Ryszard Traczyk**. Serdecznie gratulujemy wyróżnionej parze - niech nam miłościwie panują do następnych Walentynek.

Rajd Walentynkowy prowadziła kol. **Urszula Zychowicz**, a DJ-em był kol. **Mirosław Kubik**. Dziękujemy w/w osobom oraz pozostałym członkom zarządu KTP PTTK „Przygoda” za zorganizowanie kolejnej udanej imprezy, a kol. **Edycie Jarząbek** za pomoc i udostępnienie „Świetlicy Marzeń”. Podziękowania za przygotowanie sali należą się Aleksandrze Jeziorskiej, Katarzynie Rak i Ewie Wielińskiej.

*tekst i foto: Joanna Burtnik*



## **KLUBOWE WALENTYNKI „PRZYGODY” 15.02.2015**

Pociągiem jedno-wagonowym do Sobkowa,  
starzy łowcy przygód i nowi uczestnicy,  
bezhmurnie, wiosennie, wyśmienita pogoda,  
dziś głównie Wieczór Walentynkowy się liczy !

Po troszeczku od przewodników o osadzie,  
o założycielu, późniejszych potentatach,  
o jeszcze starszym Mokrsku, z Sobkowem w układzie  
o Fortalicji w tle, z sokołami na czatach.

Nie czas na ogląd obiektów dworskich, sakralnych,  
w kierunku na Dziadową Cmentarz Pierwszej Wojny,  
ze szczytu zaś widok muzealnej Tokarni,  
z willami, z gmachem szkoły niezwykle dostojnym.

W międzyczasie przy stawach rajdowe śniadanie,  
kanapki, ciastka, napoje zimne, gorące,  
przez rozmowy znajomości nawiązywanie,  
o wędrówkach z „Przygodą” zdania budujące.

Z prawej na horyzoncie Kamieniołom Rzepka,  
tuż przed dźwigi wznoszące Centrum Geologii,  
widać nasz Marszałek/Prezydent wszędzie drepta,  
po Podzamczu kolejny test futurologii.

W „Cynamonie” smaczne kluski z pomidorową,  
pierogi z mięsem według niektórych za zimne,  
podziwiamy wsi zabudowę kolorową,  
sprzedaż gontów reklamuje świętek - ciut dziwne !

Na uboczu remiza strażacka bez wozów,  
za to duża świetlica z Edyty jajkami,  
rząd stolików z nakryciami ustawionych w U,  
ostatnia przygotówka przed Walentynkami.

Studio muzyczne w rękach „Przygody” didżejów,  
upragnione nagrania, piosenki, szlagiery,  
tańce parami, w kółeczkach, bez wodzirejów,  
konkursy, hymnu śpiewanie w ramach premiery.

Przyjęta z ciekawością Rochowa satyra,  
Walenty z Walentyną wybrani na medal !  
Chwała organizatorom ! Tak się natyrać !  
Potrafią się bawić w „Przygodzie” i to sprzedać !

*Przewodnik Świętokrzyski „Roch”*



\*\*\*

**Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK  
Województwa Świętokrzyskiego  
oraz  
Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach**

zapraszają  
do wzięcia udziału

w

**FORUM INSTRUKTORÓW  
KRAJOZNAWSTWA PTTK  
Województwa Świętokrzyskiego**

**w dniu 14 marca 2015 r. (sobota)**  
**Miejsce: Klub Osiedlowy „Polonez”**  
**Kielce, ul. Poczieszka 17**  
**Początek o godz. 11:00**

\*\*\*

**Wszystkim, którzy w trakcie wędrowania  
zdobywają odznaki proponuję:**

Dla zainteresowanych tematyką patriotyczną  
i krajoznawczą nową odznakę:

1. „Śladami Żołnierzy Wyklętych 1945-1963” - wg regulaminu dostępnego na stronie KTP ZG PTTK - należy odwiedzić i potwierdzić 15 obiektów ...
2. Wcześniej urodzonym, bardzo ładną 3 stopniową odznakę „Turysta Senior” - wg regulaminu należy odbyć 12 wycieczek jednodniowych na każdy stopień odznaki ...

Na zebraniach klubowych będę przedłużał ważność  
uzyskanych uprawnień:

- Przewodnika Turystyki Pieszej PTTK
- Instruktora Krajoznawstwa PTTK

*Andrzej Guska*

## KALENDARIUM HISTORYCZNE

1. (130) **25 I 1885** - oddano do użytku pierwszą w regionie **linię kolejową** zwaną Iwanogrodzką – łączyła Iwanogród (obecnie Dęblin) z Dąbrową Górniczą; przy tej okazji odbyła się ceremonia otwarcia dworca kolejowego w Kielcach.

2. (350) **16 II 1665** - zm. **Stefan Czarniecki** herbu Łodzia, hetman polny koronny (ur. ok. 1599 w Czarncu w gminie Włoszczowa).

3. (400) **1 III 1615** - zm. **Jan Płaza z Mstyczowa**, żupnik chęciński zajmujący się na polecenie króla Zygmunta III Wazy poszukiwaniem i eksploatacją kruszców na terenie starostwa chęcińskiego i radoszyckiego, autor ordynacji górniczej regulującej kwestie prawne związane z pracą górników świętokrzyskich.

4. (125) **4 III 1890** - w Ożarowie ur. **Aleksander Patkowski**, pedagog, krajoznawca, „ojciec regionalizmu polskiego”, wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, związany z Sandomierszczyzną (zm. w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w 1942).



5. (35) **8 III 1980** - zm. **Władysław Pietrzykowski**, żołnierz Armii Krajowej, badacz cmentarzy Kielecczyny, współautor cyklu prac poświęconych mogiłom weteranów powstań narodowych.



6. (100) **16 III 1915** - zm. **Jadwiga Prendowska**, uczestniczka powstania styczniowego na Kielecczynie, kurierka Mariana Langiewicza, autorka książki „Moje wspomnienia” (ur. 1832).



7. (85) **16 III 1930** - ur. **Krzysztof Kąkolewski**, prozaik, reportażysta, autor scenariuszy filmowych, związany z Suchedniowem.

8. (40) **27 III 1975** - zm. **Edmund Massalski**, przyrodnik, geograf, pedagog i wychowawca, publicysta, działacz Związku Harcerstwa



Polskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, później Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, wybitny kielecki regionalista, popularyzator piękna ziemi świętokrzyskiej i jej walorów krajoznawczych i fizjograficznych, autor przewodników turystycznych, członek Towarzystwa Biblioteki Publicznej (ur. w Michałowie koło Starachowic w 1886).

zdjęcia ze zbiorów  
b. Regionalnej Pracowni Krajoznawczej  
PTTK w Kielcach

## Wycieczki KTP PTTK „Przygoda” od 15.03.2015 do 12.04.2015

| Lp | Data                    | Trasa  | Przewodnik                    | Miejsce zbiórki   |
|----|-------------------------|--|-------------------------------|---|
| 1. | 15.03.15<br>(niedziela) | <u>Łukawa</u> - Smyków - Papiernia - Podstoła - Lizawy - <u>Pierzchnica</u> , ok. 15 km  | Jarosław Leszczyński          | Dworzec BUS<br>ul. Mielczarskiego<br>godz. 7:10 (odj. 7:25)       |
| 2. | 22.03.15<br>(niedziela) | <b>Klubowe „Powitanie wiosny”</b><br><u>Tumlin Węgle</u> - G. Grodowa - Źródło Grodowe - <u>Ćmińsk</u> - kanał bobrzański - <u>Bobrza</u> (mur oporowy), ok. 8 km  | Czesław Naporowski            | Dworzec PKP<br>ul. Żelazna<br>godz. 9:40 (odj. 9:55)              |
| 3. | 28.03.15<br>(sobota)    | <b>Wycieczka BUS na obchody 152. rocznicy bitwy pod Grochowiskami.</b><br>W programie m.in. Msza Św. za Ojczyznę w kościele w Bogucicach oraz rekonstrukcja bitwy w Grochowiskach.   | Jarosław Leszczyński          | <u>Informacje, zapisy:</u><br>tel. 41 361-85-60<br>(wieczorem)    |
| 4. | 28.03.15<br>(sobota)    | <b>"Szlakiem Królewskich Łowów Kazimierza Wielkiego"</b> - wycieczka w Góry Przedborskie:<br>1. <u>Żeleźnica</u> - Góra Fajna Ryba - <u>Przedbórz</u> , ok. 22 km<br>2. <u>Żeleźnica</u> - Góra Fajna Ryba - <u>Brzostek</u> , ok. 16 km | Piotr Garecki<br>Paweł Wojtas | <u>Informacje, zapisy:</u><br>Piotr Garecki<br>tel. 608-505-169   |
| 5. | 29.03.15<br>(niedziela) | <b>Wycieczka BUS do Kurzelowa na obchody uroczystości Niedzieli Palmowej</b><br>W programie m.in. udział w procesji z wielkimi palmami i Mszy Św. w kościele parafialnym w Kurzelowie.   | Jarosław Leszczyński          | <u>Informacje, zapisy:</u><br>tel. 41 361-85-60<br>(wieczorem)    |
| 6. | 29.03.15<br>(niedziela) | Do ustalenia   | Urszula Zychowicz             | Do ustalenia  |
| 7. | 11.04.15<br>(sobota)    | <u>Stopnica</u> - Góra Szubieniczna - Las Wolicki - Topola - Kotelnica - Połonina - Sułkowice - Góra Kapturowa - <u>Szczaworyż</u> , ok. 12 km   | Jarosław Leszczyński          | Dworzec BUS<br>ul. Mielczarskiego<br>godz. 6:15                   |
| 8. | 12.04.15<br>(niedziela) | <u>Borków</u> - Trzemosna - Góra Kamień - Rez. Białe Ługi - Niwy daleszyckie - <u>Daleszyce</u> , ok. 16 km  | Henryk Domagała               | przystanek MPK linii nr 201, ul. Żytnia<br>godz. 9:00 (odj. 9:16) |

### UWAGA:

Trasy, miejsca, godziny zbiórki a także prowadzący wycieczki mogą ulec zmianie z przyczyn niezależnych od KTP "Przygoda".

Informacje o naszych wycieczkach ukazują się m.in. na stronach internetowych:

- [www.pttkkielce.pl](http://www.pttkkielce.pl)
- [www.turysta.swietokrzyski.eu](http://www.turysta.swietokrzyski.eu)
- [www.facebook.com](https://www.facebook.com)
- [www.swietokrzyskie.pl](http://www.swietokrzyskie.pl)

w lokalnej prasie: **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”  
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29  
tel. 608-505-169 e-mail: [ktp.przygoda@op.pl](mailto:ktp.przygoda@op.pl)

Redaguje: Jerzy Pabian

